Październikowe spotkanie DKK Nad Lipą

Bohaterką październikowego spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki Nad Lipą była królowa polskiej kuchni, publicystka, autorka książek kucharskich i poradników — Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Ta charyzmatyczna kobieta, żyjąca w XIX w., poglądami i stylem życia wyprzedziła swoje czasy. Uważała, że „[…] Powtarzalność przy stole jest nudna. Jedzenie jest jak życie, wymaga urozmaicenia, inaczej robi się mdłe". Jej biografia pt. *Pani od obiadów Lucyna Ćwierczakiewiczowa historia życia*, autorstwa Marty Sztokfisz stała się pretekstem do klubowych dyskusji nie tylko o kulinariach ale i o życiu w ogóle.

Nie da się zaprzeczyć, że autorka przygotowała dla czytelnika apetyczne literacko „danie". W końcu *Pani od obiadów…* to nie tylko suche fakty z życia głównej bohaterki, w biografii roi się od obyczajowych „niuansów" i anegdot doprawionych wybornym materiałem ilustracyjnym. Dzięki sumie tych wszystkich składników możemy rozsmakować się w atmosferze Warszawy z tamtych czasów. To także opowieść o jedzeniu i jego kulturowym znaczeniu, w końcu — „potrawy mogą być dziełami sztuki na talerzu". Ubarwiają i wzbogacają ją przepisy i recepty z daniami na każdą okoliczność. Kilka z tych, jak stwierdziła pani Elżbieta ponadczasowych przepisów, przywołały Klubowiczki uczestniczące w spotkaniu. Jak pokazuje historia „Lucyna Ćwierczakiewiczowa podniosła gotowanie do rangi sztuki, jej „365 obiadów za 5 złotych" było najchętniej czytaną polską książką tamtego okresu i zajmowało honorowe miejsce w tysiącach polskich domów".

Ze świata prozy przenieśliśmy się w świat poezji. Nasz klubowy poeta, pan Leszek Chrapkiewicz, zainspirowany złotą polską jesienią, podarował nam kilka wierszy swojego autorstwa. Oto fragment jednego z nich:

Magia grzybobrania

> Ta magia grzybobrania, taka jak u „Pana Tadeusza"
>
> Tak myślę, sprawdził się chyba
>
> Bo miast marzyć o dziewczynie
>
> Która idzie przodem, kontemplować śliczności,
>
> Marzy się o grzybach.
>
> Zerkając pod jodełek zielone sukienki,
>
> Czy też tam grzyb nie siedzi mały albo wielki.
>
> Albo się w trawie chowa żółtej na jesieni.
>
> Jedyny z blaszkami jadalny, żółtawo-różowy,
>
> Czasem pofałdowany lub pomarańczowy.
>
> Rydz szlachetny niezmiernie. Może być kiszony,

Dobry jest w marynacie, ale nie smażony.

Bowiem smak swój posiada mocny, niecodzienny

Od wszystkich grzybów całkiem krańcowo odmienny.

Do smażenia to kania, gołąbek lub gąska,

Kania to jak schabowy, dobrze znam to z Śląska.

Borowik zaś opasły razem z cnym kozakiem

Na marynaty najlepszy z kurką i maślakiem.

(…)

Potem się okazuje jak śliczne dziewczyny

Przemierzały wraz z nami grzybowe krainy.

Przy ognisku na polance, kiełbasie smażonej

Rozmaita gorzałką pijemy ich zdrowie.

Chwaląc grzyby zebrane w wiadrach, w torbach, koszach

Wyśpiewując chóralnie radość grzybobrania,

O grzybowych marzymy na zapas rozkoszach.

Leszek Chrapkiewicz



